Nr 76. Kraków, 2 Kwietnia — Niedziela Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

[Pre]numerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** ***przekazy*** [...]ne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Kra[kowie]. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanyc*h nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 kwietnia.

Kiedy sprawa niedostatku w kraju stanęła znowu w roku bieżącym na porządku dziennym, uważaliśmy za potrzebne przypomnieć zapatrywania wypowiedziane przez nas przed trzema laty, że te ciągle pojawiające się sprawy głodowe muszą być uważane za nienaturalny objaw w kraju posiadającym przeważnie urodzajną glebę i ogromne zasoby przyrodzone, które go stawiają w pomyślnych warunkach ekonomicznego rozwoju. Jak wówczas, i w tym roku zdawało się nam potrzebnem zbadanie przyczyn tak często pojawiających się klęsk, oraz wskazanie postępowania do wyjścia z tej niemocy materyalnej, która nas trzyma nad przepaścią nędzy i wynarodowienia. Chwila obecna była też o tyle właściwą do objawienia w tym względzie zdania, że w bieżącym roku klęska powstała ze stosunkowo nie tak wielkiego niedoboru w ogólnej produkcyi, a jeśli nie mamy też formalnego głodu, tylko raczej sporadyczne objawy niedostatku, to natomiast głos powszechny wskazuje, że większa posiadłość w kraju, tak dotkliwie ją uczuła, że wiele gospodarstw zachwianych zostało w ekonomicznym bycie. Rozumie się, przyczyn tego nie można upatrywać w jednorocznem niepowodzeniu, ale w sumie ogólnej stosunków gospodarczych, które stopniowo podkopały normalny stan ekonomiczny i tem groźniej przedstawiają się na przyszłość.

Stwierdziła ten fakt komisya głodowa przez Sejm wybrana, chociaż nie weszła ani w rozbiór, ani nawet w charakterystykę stosunków kraju, tylko zaproponowała uchwałę polecenia Wydziałowi krajowemu zwołania w tym celu oddzielnej ankiety. Z tego też powodu i w Sejmie dyskusyi żadnej nie było, zepchnięto całą czynność na innych nie wchodząc w samą sprawę tak wielkiej dla kraju doniosłości. Bez wątpienia sposób zbadania pewnej sprawy za pomocą ankiety należy do najwłaściwszych, ale tylko w takim razie, jeżeli ciało podobnie zwołane obok dokładnej znajomości stosunków i zrozumienia jasnego celów i środków dochodzenia, posiada zarazem środki niezbędne działania. Nie wątpimy, że Wydział krajowy potrafi zrobić odpowiedni wybór ludzi; ale nawet największe znakomitości naukowe, osoby najbardziej ze stosunkami obznajomione nie będą w stanie nic więcej uczynić, jak wskazać na ogólnikowe przyczyny i doradzać takie środki zaradcze, które z ogólnych zasad ekonomii wynikają. O ile te środki dadzą się ocenić, że tak się wyrazimy z za zielonego stolika, o tyle rezultat ich będzie dodatni; ale właśnie przyczyny ekonomicznego zastoju wcale nie wszystkie dadzą się stwierdzić i usunąć za pomocą tych teoretycznych danych. Bezwątpienia lepsza administracya kraju, uregulowanie kredytu dla większych właścicieli i dla drobnych rolników i przemysłowców wywrzeć mogą zbawienny wpływ; ale tam gdzie mamy do czynienia z lenistwem ludu, ze złem gospodarowaniem, lub nieodpowiedniem miejscowym stosunkom, tam gdzie naturalne zasoby lub przyrodzone zdolności przez zaniedbanie i opieszałość marnują się, gdzie długi, lichwa i pijaństwo z jednej, a ciemnota z drugiej strony nie pozwalają na normalny rozwój ekonomiczny, gdzie zatem nie chcąc pozostać przy ogólnikach należy szukać miejscowych źródeł ratunku, we wszystkich tych i podobnych im wypadkach, ankieta pozbawiona możności badania, nie doprowadzi do pożądanego rezultatu.

Skoro jednak tak w tym razie, jak w wielu innych musimy liczyć się z okolicznościami, a sejm powodował się łatwą do zrozumienia oszczędnością, należy starać się wyciągnąć z jego uchwały ile możności największą korzyść, należy dostarczyć Wydziałowi krajowemu, a wraz z nim powołać się mającej ankiecie największą liczbę danych do ocenienia potrzeb miejscowych niezbędnych. Niestety, w zachodniej stronie kraju nie posiadamy filij Towarzystwa rolniczego, któreby mogły te miejscowe potrzeby przedstawić; a chociaż Towarzystwo rolnicze galicyjskie posiada filie prowincyonalne i te wyłącznie poświęcają się sprawom większych gospodarstw, a przeto o całości stosunków pobieżnie tylko znanych, nie mogą dać dokładnych wiadomości; jednakże i z tej strony od towarzystw rolniczych oczekiwać można bardzo cennych wskazówek. W dalszym rzędzie Rady i Wydziały powiatowe mogłyby przedstawić ogólny obraz stosunków; a wreszcie nawet ludzie posiadający znajomość danych odnoszących się do ekonomicznego rozwoju pewnej okolicy, mieliby sposobność wyrazić swe przekonanie.

Ponieważ z powodu sposobu działania powołać się mającej ankiety, spodziewać się nie można aby obrady jej były długie, zdawałoby nam się przeto naturalnie wskazanem, aby od ciał zbiorowych, korporacyj i osób prywatnych weszły przedstawienia stanu rzeczy i stosunków do Wydziału krajowego, któreby dały możność Wydziałowi dostarczenia ankiecie gotowego a obfitego materyału. W ten sposób chociaż może niezupełnie, ale jednak znakomita da się osiągnąć korzyść z uchwały sejmowej. Powinniśmy zaś raz wyjść z biurokratycznego pojmowania potrzeb kraju, który nakazuje mianowicie ciałom zbiorowym dawać tylko odpowiedzi na zapytania, a nie dopuszcza własnej inicyatywy w żadnym wypadku; nie idzie o to czy, kogo i o co Wydział krajowy zapyta, ale idzie o dostarczenie danych, bez których ankieta zalecona uchwałą sejmu, nie doprowadzi do dodatnich rezultatów. Rozwój ekonomiczny stanowi właśnie o zdrowiu tego ciała powszechnego w którem jedynie mieścić się może zdrowa dusza; a więc dajmy dowód, że o zdrowie naszej zbiorowej istoty umiemy dbać, a troszczyć się o nie niežałujmy czasu i dobrej woli.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 31 marca.

Dziś nie ma posiedzenia sejmowego. Natomiast pracują dziś niemal wszystkie komisye. Jednym z najważniejszych przedmiotów jest projekt rządowy ustawy polnej, przydzielony komisyi kultury krajowej. Rząd w zeszłorocznym projekcie przez Sejm uchwalonym, poczynił znaczne zmiany bądź stylistyczne, bądź zasadniczej natury. Zmiany te są po największej części spowodowane przedłożonym projektem ustawy karnej. Zmniejszoną jest zresztą liczba przestępstw polowych itp. Niemogę tu wyliczać wszystkich ustępów, które zmienione lub opuszczone zostały w nowym projekcie rządowym, boby mię to za daleko zaprowadziło, a dla tych, którzy nieznają dokładnie zeszłorocznego projektu niebyłoby zrozumiałem. Tyle tylko dodam, że rząd wyraźnie oświadczył komisyi, że uważa swój projekt tegoroczny za *ultimatum*, a tem samem, że nie przedłoży do sankcyi ustawy, jeźliby ona zawierała coś niezgodnego z projektem najnowszym.

Oświadczenie to rządowe spowodowało, że niektórzy posłowie w komisyi stanowczo wszelkim zmianom się sprzeciwiają, argumentując przy każdej sposobności, że w razie uchwalenia zmian projekt będzie narażony na odmówienie sankcyi a ustawa do skutku nie przyjdzie.

Można tedy powiedzieć, że komisya pracuje pod wyraźną presyą rządu i nie jedno ulepszenie projektu, na które rząd późniejby się może zgodził, nieprzyjdzie do skutku z powodu nacisku ze strony rządu. Ale pominąwszy to, uważać trzeba nacisk tego rodzaju, wywarty na reprezentacyę kraju, jako przeciwny konstytucyjnemu ustrojowi. Wolno bowiem rządowi uchwalonego przez Sejm wniosku nie przedłożyć do sankcyi monarszej, lecz wpływać na uchwałę sejmu groźbą, że jeźli nie stanie się zadość woli rządu, podyktowanej z góry, to znaczy czynić z Sejmu narzędzie i przewracać porządek konstytucyjny. Dla tego też tego rodzaju presya nie powinna wpływu wywierać na uchwałę Sejmu. Jeźli Sejm uzna coś za stósowne, powinien to uchwalić, a w takim razie niesankcyonowanie korzystnej dla kraju a niemal koniecznej ustawy nie będzie jego winą. Przypuścić można tego rodzaju nacisk rządowy w sprawach, które wyszły z własnej inicyatywy Sejmu, gdyż zdanie rządu, wypowiedziane otwarcie, może się przyczynić do oszczędzenia daremnej pracy i zachodu. Lecz skoro jest gotowy wniosek rządowy, to powodując się pogróżkami rządu, Sejm uchybiłby własnej powadze, gdyby wbrew swemu przekonaniu dał sobie podyktować projekt do ustawy.

Zresztą zdaniem naszem, nie ma nawet powodu; spieszyć się z ustawą polową. Byłoby wprawdzie pożądanem, aby jaśniejsze przepisy w tym względzie obowiązywały, niż te, które zawiera dotychczas obowiązujące rozporządzenie z r. 1860. Lecz ustawa nowo zaprojektowana nie zawiera wiele nowych przepisów, a przy należytem stósowaniu przepisów dotąd obowiązujących, możnaby w wielkiej przynajmniej części osiągnąć te korzyści, jakie przynieść może projekt rządowy. Tymczasem zaś mogą się zmienić okoliczności, może przyjść inny rząd, a w takim razie Sejm będzie miał sposobność uczynić zadość swemu przekonaniu i nie będzie potrzebował — mówić za panią matką pacierz.

Lwów 31 marca.

○ W sejmie naszym mnożą się z niezmierną łatwością wnioski samoistne posłów, na każdem prawie posiedzeniu przybywa coś nowego. Chociaż bez wątpienia większość ich zawiera zdrowe pomysły, to jednak może byłoby lepiej ograniczyć się pod tym względem, aby tylko to w Izbie podnosić, co może istotnie być przeprowadzonem; inaczej bowiem mnoży się praca, utrudnia bieg obrad bez żadnej dla sprawy samej korzyści. Nikomu wprawdzie nie można zabronić stawiania wniosków, ale sami posłowie mogą widzieć z toku obrad, jakie sprawy mają szanse przyjścia na porządek dzienny. Wszystko na raz nie da się zrobić, i pewne umiarkowanie w stawianiu wniosków byłoby dość pożądanem. Nie wiadomo jak długo potrwa sesya bieżąca, a chociaż według obiegających wieści rząd zamierzył sejmowi naszemu dać tak długi termin do obrad, jaki on sam uzna za potrzebny; to przecież nie można przypuszczać, aby sejm trwał zbyt długo i zapewne większa część wniosków czytanych raz pierwszy w izbie, nie stanie więcej na porządku dziennym.

Właśnie na ostatniem posiedzeniu sejmu uzasadniono nader wiele wniosków samodzielnych, które, jak n. p. wniosek posła Kornela Krzeczunowicza o podatkach, tak głęboko wnikają w stosunki ekonomiczne całej monarchii, że wymagają nader wiele czasu, aby mogły zamienić się w uchwałę Izby.

Na tem również posiedzeniu poseł Kabat uzasadniał swój wniosek o potrzebie zaprowadzenia wydziału medycznego we Lwowie. Już czwarty raz Izba uchwala podobny wniosek i zawsze bezskutecznie. Już to w ogóle stosunki uniwersytetu lwowskiego są bardzo niejasne: dotychczas naprawdę uniwersytet ten jest polskim li tylko z dobrej woli profesorów, a nawet właściwie jedynie ma polskie wykłady, pozostając uniwersytetem niemieckim. W uniwersytecie tutejszym językiem urzędowym jest niemiecki, w tym języku wydają się wszelkie ogłoszenia, prowadzi się korespondencya wewnętrzna i zewnętrzna, po niemiecku toczą się obrady senatu i wydziałów, po niemiecku słucha się egzaminów — słowem, uniwersytet lwowski w gruncie rzeczy jest ciągle uniwersytetem niemieckim. Tyle tylko zmieniło się, że w r. 1871 wydano rozporządzenie, aby wszyscy profesorowie nowo mianowani byli obowiązani znać jeden z języków krajowych. Dziś więc wykłady faktycznie odbywają się w językach krajowych, ale nietylko wykład taki nie jest nakazany, lecz nawet ministerstwo może zawsze nakazać wykłady niemieckie, może to zrobić każdy profesor, gdyż ma on prawo wyboru języka do wykładu i może wykładać albo po niemiecku, albo po polsku, albo po rusku. Nawet to rozporządzenie z r. 1871 nie weszło w wykonanie, gdyż za protekcyą ministeryalną już w dwa lata po terminie trzechletnim na wydziale prawa znajduje się profesor Buhl nie znający żadnego z języków krajowych.

Gdyby profesorowie tutejsi mieli więcej solidarności między sobą, wiele z tych rzeczy dałoby się usunąć; i tak obrady senatu mogłyby się odbywać po polsku, ogłoszenia, korespondencya wewnętrzna mogłaby być polska, a szczególniej nikt nie mógłby wzbronić słuchania egzaminów w języku, w jakim profesor przedmiot wykłada; gdyż jest to bez wątpienia potworne urządzenie, aby egzaminować studentów w innym języku, aniżeli bywa prowadzony wykład. Niestety jednak, solidarności tu być nie może, gdyż profesorowie Rusini zawsze będą ciągnąć do germanizacyi, byle nie polszczono uniwersytetu.

Zdaje nam się, że teraz byłaby chwila odpowiednia do rozpoczęcia z rządem rokowań tak pod względem spolszczenia uniwersytetu, jak zaprowadzenia wydziału medycznego; Wydział krajowy przedstawia bowiem sejmowi wniosek o dozwolenie rokowania z rządem o sprzedaż dla uniwersytetu gmachu ad S. Nicolaum za 220,000 złr. Fundusze stypendyjne, do których ten gmach należy, pobierają rocznie po potrąceniu podatków i naprawek około 8000 złr. z czynszu 15,000 złr., płaconego przez uniwersytet. Teraz Wydział krajowy zamierza podnieść czynsz na 20000 złr., gdyby sprzedaż nie przyszła do skutku. Zdaniem mojem spolszczenie uniwersytetu lwowskiego i uzupełnienie go wydziałem medycznym, byłoby warte tych 220 000 złr. i mógłby sejm upoważnić Wydział krajowy do rokowania z rządem w tym duchu, że kraj gotów jest ustąpić rządowi bez wynagrodzenia gmach dotychczas uniwersytetowi wydzierżawiany, gdyby rząd zobowiązał się ze swej strony uzupełnić uniwersytet lwowski wydziałem medycznym, oraz istotnie spolszczył ten zakład; ustąpienie to zaś będzie trwało tak długo, dopóki rząd dotrzyma warunków, a w przeciwnym razie gmach ad S. Nicolaum powraca na własność kraju. W ten sposób możnaby przypuszczać, że wprawdzie z wielką ze strony kraju ofiarą, ale jednak dałoby się doprowadzić do pożądanego rezultatu tak upragnioną zmianę w naszych stosunkach wyższej oświaty.

O ile wiem, pod względem przyszłych wyborów Koło dotychczas wcale się nie naradzało, a nawet pomiędzy grupami poselskiemi nie było dotychczas czasu zastanawiać się nad tą sprawą.

Wiedeń 31 marca.

(*R.*) Rada ministrów widziała się zniewoloną zajmować się ostatnim *krachem* giełdowym, któremu poświęciła dwa posiedzenia, odbyte — w nieobecności ks. Auersperga — pod przewodnictwem barona Lassera, nie zaś N. Pana, jak mylnie twierdzi jeden z dzienników tutejszych. Wobec powszechnego zaniepokojenia, jakie zapanowało w świecie finansowym, przedmiot obrad konferencyi ministrów, tudzież uchwały tam zapadłe nie mogły tam pozostać tajemnicą. Lubo *Polit. Corresp.* wczorajsza lakonicznem doniesieniem chciała zbyć całą sprawę, wszelako od dwóch dni przestało być tajemnicą, co rząd zamierza uczynić, aby poprzeć schorzały targ kolejowy. Naprzód dzienniki, mianowicie *Nowa Pressa*, a następnie jeden z matadorów tutejszego świata finansowego, baron Königswarter oznajmili giełdzie, że stan jej nie jest bez nadziei. Giełda istotnie pokrzepiła się nieco. Pierwszeństwo podobnej wiadomości o zamiarach lub postanowieniach rządu w sprawach kolejowych nie jest rzeczą obojętną dla ludzi grających na giełdzie, dlatego *Vorstadt Ztg* widocznie zazdrości bar. Königswarterowi roli, jaka dostała mu się w udziale, i pyta się, dla czego baron Königswarter otrzymał tę misyę, dla czego on oznajmił giełdzie, co powinien i mógł był oznajmić dziennik urzędowy? To, co rząd postanowił, dotyczy dwóch punktów. Raz — rozchodzi się o zupełne bezpieczeństwo gwarantowanych przez rząd obligacyj pierwszeństwa. Pod tym względem w kołach rządowych zaprzeczają, jakoby kiedykolwiek zachodziła jakaś wątpliwość w tej mierze, gdyż bezpieczeństwo pryorytetów nigdy nie było zakwestyonowanem ze strony ministra skarbu. Inaczej rzecz się ma z tak zwanemi kolejami subwencyonowanemi, t. j. z odsetkami czyli dywidendami od akcyj tych kolei żelaznych. Tu kwestya deficytu zarządu kolejowego wielką gra rolę. Rząd bowiem udzielił kolejom niektórym gwarancyi za czysty dochód, nieprzewidując, że koleje żelazne wszelką stratę, jaką ponoszą, wszelki niedobór potrącą od dochodów i uczynią odpowiedzialnym skarb publiczny za wszystko. Są straty, nie zawisłe od zarządu kolejowego, n. p. defraudacye, gra giełdowa itd., lecz koleje żelazne wszystko postawiły na conto zarządu, tak iż niedobór wzrastał coraz więcej a rząd musiał coraz więcej płacić. Akcyonaryusz atoli nie rozróżnia tej strony prawniczo-gospodarskiej, lecz liczy na odsetki od akcyj, posiadających rękojmię rządową. Otóż i w tej mierze — jak się zdaje — rząd oświadczy się w zasadzie za gwarancyą bezwzględną, tj. bez względu na wysokość niedoboru zarządu (tak zwanego *Betriebsdeficit*). Rozumie się samo przez się, że rząd nie może nic uczynić bez Rady państwa. Skłonność rządu do poczynienia tych ustępstw pobudziła apetyt *Tagblattu*, który — zrzuciwszy dziś maskę — otwarcie i bez ogródki żąda, aby rząd tak samo sobie postąpił z bankami i fabrykami, jak z kolejami, tj. aby ratował także banki itd. Otóż myli się *Tagblatt*. Bankom nikt nie poradzi, bo żadnej nie mają wartości realnej; inaczej rzecz się ma z kolejami.

Z powodu natarczywości, z jaką przypomniały się sprawy finansowe, zwrócono ostatniemi dniami mniej uwagi na wypadki na Południu. W Dubrowniku, za terytoryum austryackiem, stanął układ względem 14-dniowego zawieszenia broni między Muchtarem-paszą a namiestnikiem cesarskim baronem Rodiczem. Ponieważ Austrya nie prowadzi wojny z Turcyą, a zatem baron Rodicz działał chyba jako pełnomocnik powstańców, czego przypuścić niechcemy, o czem zresztą nic nie słychać. Dlatego zawieszenie broni, zawarte w Dubrowniku, jest nader ciekawem. Naprzód zawieszenie broni nastąpiło bez poprzedniego zapytania powstańców, powtóre zawiera ono w sobie *ipso facto* uznanie powstańców za stronę wojującą. Teraz wysłannicy tureccy rozpoczną wprost rokowania z naczelnikami powstańczymi. Turcy liczą wiele na moc pieniędzy i na ich wpływ w obozie powstańców. Garstka powstańców w Hercegowinie może być dumną, że ciągle porusza wszystkie gabinety europejskie, Wprawdzie to nie ich siła, lecz słabość Turcyi, zmuszonej znów odwlekać wypłaty kuponów.

Węgierscy ministrowie przybyli już do Wiednia. Ministrowie przedlitawscy odbyli dziś naradę między sobą, a potem miało nastąpić pierwsze spotkanie z kolegami węgierskimi. Musicie teraz przygotować się na całą powódź wiadomości i kombinacyj o każdym kroku i o każdéj naradzie członków obu gabinetów. Tyle tylko jest prawie pewnem, że obrady skończą się pomyślnie i że usposobienie wzajemne jest najlepszem.

Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że namiestnik czeski baron Weber zażądał od dwóch deklarantów czeskich, posłów sejmowych, aby albo złożyli mandat, albo urząd profesorów, to byłby to niezwykły nacisk, trudno pogodzić się dający z duchem konstytucyi. Widocznie namiestnik pragnie, aby ci dwaj profesorowie nie podpisali deklaracyi czeskiéj, niezgodnéj z konstytucyą, na którą przysięga każdy urzędnik; ale zabronić im nie może kandydować, być wybranymi a następnie złożyć mandat, co w rezultacie na jedno wychodzi.

Radca sekcyjny w ministerstwie oświaty i wyznań Jan bar. Päumann po 30-letniéj służbie został pensyonowanym temi dniami. Baron Päuman, znany jako poeta niemiecki pod pseudonimem Hanns Max przetłómaczył wiele dzieł polskich prozą i wierszem na język niemiecki. Jest on w ogóle wielkim miłośnikiem i wielbicielem literatury polskiéj.

Paryż 28 marca.

(*B*) Walka z katolicyzmem to jedyny charakter wypadków i zajęć politycznych obecnej chwili. Dokąd ta walka ma prowadzić, jakie przynieść rezultaty, w którym punkcie się zatrzymać, jakie są zresztą jej właściwe przyczyny i właściwe cele, wszystkie te pytania są przedmiotem ciągłych badań. Rozprawy w Izbie deputowanych spowodowane wyborem hr. Muna na tem właśnie toczą się polu. Komisya żądała parlamentarnego śledztwa, nie celem unieważnienia wyboru, lecz dla wyświetlenia działalności rozwiniętej przy tym wyborze przez całą hierarchię katolicką od proboszczów okręgu Pontivy począwszy a kończąc na Watykanie. Mun uprzedzając tę pracę śledczą domniemanych komisarzy z całą otwartością oświadczył, iż cieszy się poparciem ze strony duchowieństwa i wykazał doniosłość wpływów, jakie ułatwiły mu otrzymanie mandatu poselskiego, iż najbardziej drobiazgowe śledztwo parlamentarne nie dorzuci już nowego światła. Pomimo tego Izba nakazała żądane śledztwo. Co dalej? Gdy śledztwo potwierdzi tylko wyznania Muna, czy Izba zechce widzieć w interwencyi duchowieństwa, nacisk znoszący wolność wyborców, więc unieważni wybór moralnie wymuszony? Trudno przypuścić takie rozwikłanie sprawy. Wódz anti-kościelnej walki, Gambetta nie taił się z większemi dla Muna niż dla jego współzawodnika bonapartysty ks. Cadoret sympatyami, a wie on dobrze, iż w Bretanii republikanom choćby najbledszym niepodobna walczyć przeciw kandydatom katolicyzmu i legitymizmu. Czy atoli zwycięzka większość republikanów zechce się ograniczyć na wyrażeniu nagany dla duchowieństwa za jego wpływ na bieg politycznej walki stronnictw, również wątpić się godzi. Szczególniej w tym właśnie wypadku, gdzie o kandydaturę starał się ksiądz, a starał się o nią w imie zagrożonej religii i Kościoła katolickiego, biskup musiał mieć prawo ostrzeżenia ludności, iż kandydatura tego księdza jest jego zwierzchnikom nie miłą, przeto nagana taka nikogo dotknąć nie może. Dla zachowania logiczności z samymi sobą pozostanie więc republikanom jedno tylko wyjście postanowienia a przynajmniej zaproponowania ustawy zabraniającej duchowieństwu prawa przemawiania z ambony o wyborach i popierania katolików, a zatem obrania po prostu tej samej drogi, jakiej użył Bismark w ustawach majowych. Ale gdy w Prusach ucisk katolicyzmu idzie na korzyść religii państwa, we Francyi poszedłby on na korzyść racyonalizmu, a więc stąd prześladowanie i chęć pochłonienia Kościoła przez państwo, albo przynajmniej bezwzględny, radykalny rozdział między państwem a Kościołem i postawienie państwa świeckiego, co we Francyi uczynić się nie da. Z tego więc względu ważne jest pytanie w jaki sposób republikańska większość wycofa się z sieci własną ręką namotanych.

Drugi epizod tej walki: znany wniosek Waddingtona, mający na celu odebranie uniwersytetom wolnym prawa przyznawania stopni. W motywach swojego projektu minister oświaty opiera się głównie na tym argumencie, iż wolność nauczania nie pociąga za sobą koniecznie prawa przyznawania dyplomów, że dyplomy są pewnym rodzajem *exequatur*, którego przyznanie musi być wyłącznym przywilejem państwa. Z tej przyczyny w imieniu skrajnej prawicy Boyer złożył poprawkę, mającą na celu pozostawić uniwersytetom prawo przyznawania stopni czysto naukowych; gdyby zaś kto takim opatrzony dyplomem chciał bądź poświęcić się stósowaniu nabytych nauk w zawodach lekarza lub adwokata, bądź starać się o posady rządowe wymagające dyplomów, wówczas poddać się musi powtórnemu egzaminowi przed komisyą wyznaczoną z wyższej rady publicznego oświecenia a złożonej w trzeciej części z profesorów uniwersytetów rządowych, z profesorów uniwersytetów wolnych i z członków ciał naukowych lub sądowych. Jest to dość zręczna odpowiedź na owo *exequatur* Waddingtona, lecz może nie zbyt praktyczna, gdyż zaprowadzenie takiego podziału dyplomów na teoretyczne i praktyczne, miasto podnieść, silnie by zmniejszyć mogło znaczenie uniwersytetów wolnych i rozdawanych przez nie stopni. Kiedy przyznanie stopnia naukowego nie pociąga za sobą praktycznej odpowiedzialności, to nawet przez prostą grzeczność, przez współczucie przyznać go nieraz wzięła by ochota.

W Izbie, po nakazaniu śledztwa wyboru p. Mun, unieważniono wybór de la Chevreliére w okręgu Melle, jako bonapartysty przez administracyę popieranego, lecz pomimo żądań sprawozdawcy odmówiono śledztwa co do wyboru również bonapartysty Mitchells własnej swej a dowcipnej obronie zawdzięczającego potwierdzenie mandatu poselskiego. Sprawa zniesienia stanu oblężenia już zakończona w Izbie niższej, odesłaną została do Senatu, który zajmie się nią jutro. W sprawie amnestyi, wybrana w biórach Izby komisya jest równie nieprzychylną dla tej propozycyi, jak komisya Senatu. Ten więc pierwszy czerwony *ballon d'essai* radykałów jest już prawie wypróżniony.

Rzym 27 marca.

Dopiero jutro o godzinie 2ej po południu nowy gabinet przedstawi się Izbie i zapewne zażąda odroczenia parlamentu na dwa tygodnie, by spokojnie objąć władzę i rozpatrzyć się w niełatwem położeniu rzeczy. Nie podaję nazwisk nowych ministrów, bo je wam już dawno zaniósł telegraf, ale zwracam uwagę na charakter pruski, jaki nosi cały gabinet i na różnorodne żywioły, które go składają. Należy on wprawdzie cały do lewicy, ale przeszłość polityczna, a nawet prywatna jego członków tak mało wzbudza zaufania, że przestrach panuje ogólny, a z niego wyradza się przekonanie, że nowy gabinet będzie miał bardzo krótki żywot, i że *consorteria* najdalej za parę tygodni powróci do władzy. Rzeczywiście widzieć u steru administracyi Nicoterę, a na czele wymiaru sprawiedliwości Manciniego, nie może czynić dobrego wrażenia, nawet w obozie opozycyi, która od dzisiaj staje się stronnictwem ministeryalnem.

W przyszłym liście zapewne poszlę wam krótką bijografię każdego z ministrów, bo jest rzeczą ciekawą i pouczającą dowiedzieć się, z jakich ludzi składa się gabinet. Jutro p. Depretis uda się na Monte Citorio; cała uwaga kół dyplomatycznych i publiczności zwrócona na prezesa gabinetu i sposób, w jaki się poleci parlamentowi. Coraz bardziej jednak wierzę, że istnieje spisek prawicy, a przynajmniej wpływowych osobistości *consorteryi* przeciw lewicy i że dawne rządowe stronnictwo skrycie a usilnie pracuje nad uniemożebnieniem kierowania sprawami kraju nowemu gabinetowi.

Nieraz wam pisałem, że Wiktor Emanuel jest prawdziwym typem sabaudzkiej dynastyi. Pod pozorami rubaszności i obojętności kryje niezwykłą polityczną wytrawność z przebiegłością charakteru. Ratazzi nieraz mówił, że Król jest najpierwszym mężem stanu w Europie, co miało znaczyć, że ani jego dobrodusznemu uśmiechowi, ani wyrazowi prostoty ufać nie należy. Otóż dzisiaj Wiktor Emanuel nie przez sympatyę dla lewicy zgodził się na zmianę gabinetu. Doradzano mu, by powołał jenerała Cialdiniego z ludźmi obu środków parlamentarnych, a nie dopuścił niebezpiecznego przewrotu dla kraju i monarchii.

Król jednak od pierwszej chwili był zdecydowany wezwać do siebie p. Depretisa i jému poruczyć utworzenie ministeryum z żywiołów lewicy. Wiem z bardzo pewnego źródła, że gdy urzędownie dał to polecenie dzisiejszemu prezesowi gabinetu, zatarł sobie wesoło ręce i uśmiechając się niby dobrodusznie, powiedział mu w dyalekcie piemonckim: *k's'arangia*, co znaczy „a teraz radź sobie jak możesz“.

Nie do pozazdroszczenia też położenie nowego ministeryum. Jeżeli chce być wiernym dawnemu programowi lewicy, musi koniecznie rozpocząć całą seryę reform administracyjnych i politycznych, które nie znajdą może poparcia środków Izby, a tem bardziej odszczepieńców toskańskich. Bez nich bowiem nowy gabinet i dziesięciu dni nie mógłby się utrzymać. Prawdziwym panem sytuacyi jest znowu Peruzzi i od jego wystąpienia przyszłość Izby zależy. Jeździł też do Florencyi Nicotera, by sobie zjednać przywódzcę frakcyi toskańskiej, ale powrócił do Rzymu nie bardzo zadowolony z negocyacyj. Powiadają, że Król się nie zgodzi na rozwiązanie parlamentu, a bez nowych wyborów gabinet rządzić długo nie potrafi. Tu podobno trzeba szukać klucza do zrozumienia sytuacyi. Z dzisiejszą Izbą gabinet bardzo prędko upadnie, nowa zaś mogłaby sprowadzić nieprzewidziane na półwyspie zmiany. Wiadomość o przyjściu do władzy lewicy, wywołała manifestacye, dosyć czerwonej barwy we większych miastach królestwa, a wzięcie udziału w gabinecie p. Zanardelli, zasiadającego na skrajnych ławach, bardzo nieprzyjemne sprawiło wrażenie *consorteryi*.

Ale czy gabinet żyć będzie krótko, czy też ma długą przed sobą przyszłość, to dla Kościoła w ogóle, a dla Watykanu w szczególności, chwila jest bardzo ważna i bez obawy nie można dzisiaj patrzeć na ławę ministeryalną. Jeżeliby nawet lewica zdecydowała się na przyjęcie programu administracyjnego i finansowego *consorteryi*, to nie ulega wątpliwości, że nacechuje swe przyjście do władzy polityką antykościelną. Dzisiaj zapewne gabinet sam jeszcze nie wytknął sobie drogi postępowania, ale w pałacu Caffarelli muszą od dawna być plany gotowe i p. Keudell przy pomocy swego przyjaciela Manciniego potrafi się niemi posłużyć. Dzisiaj dopiero uczuć się da cały wpływ Kanclerza niemieckiego i wystąpią na stół dawno ułożone projekta. Trudno już teraz na pewno sądzić o przyszłości, ale nie dziwiłbym się wcale, gdyby prawica z p. Minghettim na czele, nie stawiała gabinetowi w tej kwestyi żadnych trudności, a dopuściwszy ministeryum do zamachu i skompromitowawszy lewicę, sama napowrót wróciła do władzy, przyjąwszy do swej polityki względem Watykanu „fakt dokonany“. Nie trzeba nigdy zapominać, że *consorteria* ma grę podwójną.

Mowa posła

Kornela Krzeczunowicza

w uzasadnieniu wniosku w sprawach podatkowych, miana na posiedzeniu sejmowem

dnia 30 marca b. r.

Pomimo licznych petycyj, pomimo wielokrotnych uchwał Sejmu naszego o zniesieniu lub zniżeniu należytości prawnych do przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych, nie zanosi się na ulgę w tych należytościach. C. k. rząd przedłożył nawet Radzie państwa wniosek do ustawy nowej, którąby te należytości w wielu przypadkach jeszcze zwiększyła. Te należytości wynoszą z dodatkiem nadzwyczajnym obecnie 4⅓ procent od kapitałowej wartości przedmiotu. Są one prawdziwą klęską ludu naszego; są jednym z powodów do zaciągania długów lichwiarskich, z których dłużnik, gdy je raz zaciągnął, wydobyć się nie może, które go często o utratę całego mienia przyprawiają.

Dotkliwszą i mniej usprawiedliwioną jest wspomniona należytość w naszym kraju, niż w państwach innych lub w zachodnich krajach koronnych, gdzie są księgi hipoteczne, gdzie więc taka należytość przedstawia się po części jako opłata za umocnienie praw własności, które się w te księgi zapisują. U nas jednak posiadłości włościańskie dotąd jeszcze nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych, a nawet księgi tabularne dla posiadłości większych nie mają opisania części składowych, które do tych posiadłości należą.

Wykonanie przepisów o tych należytościach, połączone z nieporadnością ludu naszego wiejskiego, przyczynia się do zwiększenia należytości nad miarę przepisaną.

Posiadacze gruntów włościańskich nie mają ani metryk gruntowych, ani tak zwanych arkuszy indywidualnych. W książeczkach podatkowych, które włościanie posiadają, nie są wymienione numera topograficzne parcel, które do ich posiadłości należą. Od dawna istniejąca opieszałość i niedokładność w prowadzeniu ewidencyi podatkowej co do nazwisk posiadaczy parcel poszczególnych, sprawia, że właściciele gruntów częstokroć nawet w urzędzie podatkowym nie mogą się dowiedzieć, jakie numera topograficzne mają parcelle, które do ich posiadłości należą. W skutek tego nieporządku i nieświadomości, piszą strony w aktach, prawa własności przelewających, numera topograficzne błędnie lub nie piszą żadnych, albo z obawy opuszczenia jakiej parcelli przytaczają ich więcej niż należy. Ztąd powstają nowe zabałamucenia, które rozwikłać jest prawie niepodobieństwem. Urzędy zaś do wymierzenia należytości powołane nie mają ani sił ani czasu do żmudnego wyśledzenia prawdziwego stanu rzeczy. W przypadkach, w których należytość obliczaną bywa podług wartości domniemanej — w przepisach jako minimum przyjętej, równającej się stokrotnie pomnożonej cyfrze podatku gruntowego — wymierzają urzędy tę należytość w cyfrze jak tylko można największej, wymierzają takową często od parcel nienależących do posiadłości, której własność została przelaną.

W rozporządzeniu c. k. Ministerstwa z 3 maja r. 1850 (Dz. u. p. Nr. 181) wydanem na podstawie zezwolenia cesarskiego, przyznane jest obniżenie należytości dla aktów prawnych, przelewających własność takiej rzeczy nieruchomej, której własność była przelaną w peryodzie dziesięcioletnim, ostatni akt przelania bezpośrednio poprzedzającym. Obniżenie to jest większe lub mniejsze, w miarę mniejszej lub większej liczby lat, które od przedostatniego przelania własności upłynęły.

Lecz takie obniżenie należytości bywa rzadko zastosowane do aktów prawnych, przelewających własność posiadłości włościańskich, które u nas nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych. Dzieje się to najpierw z powodu, że powstały zapatrywania, według naszego zdania, z ustawami obowiązującemi niezgodne, jakoby wspomniane obniżenie należytości mogło być przyznawane tylko wtedy, gdy poprzedzające przelanie prawa własności jest w księdze hipotecznej zapisane. Dzieje się to także i z tej przyczyny, że strony w skutek wspomnianego nieporządku w prowadzeniu ewidencyi podatkowej nie są w stanie przywieść prawnych dowodów tożsamości rzeczy; nie są w stanie dowieść, że ta sama rzecz nieruchoma, której własność przelewa się aktem prawnym, była przedmiotem przelania prawa własności w przeciągu lat, wskazanych w rozporządzeniu minist. z 3 maja 1850 r.

C. k. urzędy wymierzają i ściągają należytości prawne z wielką skwapliwością, lecz nie są skwapliwemi gdzie idzie o ewidencyę w aktach podatkowych, o zapisanie w tych aktach nowego nabywcy, o wymierzenie podatku gruntowego, który się od niego należy.

W wypadkach, w których przelewa się własność jednej części posiadłości lub parcelli a oznaczenie tej części, w akcie prawnym niedokładne, jest wątpliwem — takich przypadków zdarza się bardzo wiele, mijają lata, zanim urząd przeprowadzi ewidencyę podatkową, a czasem nie przeprowadza jej zupełnie, z powodu braku sił i czasu do wyśledzenia numerów topograficznych dla parcel, których własność została przelaną. Ztąd wypływają mnogie szkody dla stron. Nie mogą one w razie powtórnego przelania własności tej samej parcelli korzystać z opuszczenia należytości, przyznanego w rozporządzeniu ministeryalnem z 3 maja 1850. Nowy nabywca nie znajduje dla praw swoich nawet i tego zabezpieczenia, któreby mu dawało zapisanie jego własności w aktach podatkowych. Strony nie mogą rozrachować podatku gruntowego, który na każdą z nich przypada; jedna strona płaci podatek gruntowy za drugą; ztąd powstają długoletnie waśnie, prowadzące nawet do sporów sądowych, które dla braku dokładnych dowodów prawnych są przewlekłe, kosztowne, często bezowocne.

Podług przepisów ma być pobierana należytość od przelania prawa własności; podług przepisów powinien także nabywca gruntu być zapisany w aktach podatkowych jako posiadacz i od niego powinien być pobierany podatek gruntowy. Już więc w myśl przepisów godziwem jest żądanie, ażeby wymierzanie i ściąganie należytości prawnej od przelania własności gruntu następowała albo po zapisaniu nabywcy jako posiadacza w aktach podatkowych, albo równocześnie z tem zapisaniem.

Ktokolwiek jest świadom spraw podatkowych w kraju naszym, niezaprzeczy, że urzędnicy skarbowi przy urzędach podatkowych nie są w stanie podołać zadaniu, do którego spełnienia są powołani. Do r. 1867 mieliśmy 176 urzędów powiatowych i podatkowych. Przy reorganizacyi zmniejszono liczbę tych urzędów na 74. Oszczędność z umniejszenia liczby urzędów podatkowych jest bez wątpienia daleko mniejszą, niż szkody jakie ztąd powstały dla mieszkańców, którzy w licznych swoich sprawach podatkowych muszą się udawać do urzędu odległego. W prowincyach zachodnich, gdzie drogi lepsze, więc każdy mieszkaniec może łatwiej dostać się do urzędu odleglejszego, nie wprowadzono tej oszczędności; przy nowej organizacyi urzędów powiatowych nie zmniejszono liczby urzędów p o d a t k o w y c h; pozostawiono je tam gdzie były, przy każdym sądzie powiatowym.

Z umniejszeniem liczby urzędów podatkowych, umniejszono u nas zarazem ogólną etatową liczbę urzędników przy tych urzędach, którą właśnie zwiększyć należało; bo w skutek ustaw, wprowadzających nowe opłaty i dodatki na cele rozmaite, tudzież w skutek wzrostu ludności i ruchu w interesach, mnożyła się praca, zwiększała się liczba spraw i to spraw do załatwienia trudniejszych, szczególnie od czasu wejścia w życie ustawy z roku 1866, dozwalającéj dzielenia gruntów. Tej niedostateczności sił w urzędach podatkowych należy po części przypisać owe mnogie niedogodności i szkody, które ponoszą mieszkańcy nietylko przy wymierzaniu należytości prawnych od przelewania własności, lecz także w innych sprawach podatkowych. Ażeby zmniejszyć pracę, której podołać nie mogą, postępują urzędy podatkowe często, a może i najczęściéj w ten sposób, że przypisują lub odpisują opłaty różne, zmieniają cyfrę takowych, prostują czyli zwiększają dochód fasyonowany, podatkowi ulegający, bez podania stronom rozporządzeń lub dokładnych powodów, na podstawie których to czynią; podawanie bowiem takich powodów stronom już samo przez się, a więcéj jeszcze przez wywołanie przedstawień i rekursów pomnożyłoby pracę w stopniu bardzo znacznym. Z nakazu płatniczego, lub z książeczki podatkowéj dowiaduje się strona o żądanéj opłacie lub o powiększeniu cyfry podatkowéj, nie wie z jakich powodów to się stało i z opieszałości lub niewiadomości płaci często więcéj, niż należy, tem bardziéj gdy musiałaby ponieść niemałe koszta i stratę czasu dla kilkokrotnego zwykle udawania się do urzędu jedynie w tym celu, aby się dowiedzieć o powodach żądanéj lub zwiększonéj opłaty.

Powinniśmy starać się, ażeby takie postępowanie ze stronami było uchylone. Starać się o to n a j u s i l n i e j jest właśnie w c h w i l i o b e c n é j naszym obowiązkiem; świeżo bowiem wydaną została ustawa z 19go marca 1876, obowiązująca już od 1go kwietnia, która postanawia trzydziestodniowy termin do wnoszenia przedstawień, zażaleń lub rekursów przeciw administracyjnym poleceniom i decyzyom władz skarbowych w sprawach wymierzenia podatków i opłat, który to termin nie może wystarczyć, jeżeli strony będą musiały jeździć do urzędów i chodzić po biurach, ażeby pozyskać wyjaśnienia niezrozumianych poleceń i decyzyj, przeciw którym mają podawać zażalenia. Spodziewam się, że c. k. Namiestnictwo i krajowa dyrekcya skarbu poczynią n i e z w ł o c z n i e stosowne kroki, ażeby naszym żądaniom w tym względzie stało się zadość.

Sądzę że dostatecznie uzasadniłem tę część wniosku mojego, która zmierza: do obniżenia należytości od aktów przelewających prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych, do wydania rozporządzeń pouczających, względem sprawiedliwszego i z myślą ustaw zgodniejszego wykonania przepisów o tych należytościach; tudzież do takiéj zmiany postępowania urzędowego w sprawach podatkowych, którąby stronom umożebniła użycie środków prawnych w przypadkach niesłusznego wymierzenia podatków i opłat.

Obok żądania, ażeby zbyt dotkliwe, z kapitału opłacane należytości od przelewania własności rzeczy nieruchomych były obniżone, moglibyśmy zaprawdę postawić także żądanie słuszne, ażeby podatki gruntowy, domowy i inne bezpośrednie, zbyt już wielkie nie były przynajmniéj nad słuszną miarę powiększane.

Jeżeli jednak nie podamy środków, których użycie może powiększyć dochody państwa w sposób dla obywateli mniéj uciążliwy, to wspomniane żądania nasze spotykają się zawsze z tym zarzutem, iż nie mogą być spełnione; bo potrzeby państwa się wzmagają, a środki dotychczasowe do ich pokrycia nie wystarczają; bo już w roku bieżącym, dla pokrycia deficytu i wydatków nadzwyczajnych musi być zaciągnięta pożyczka 48-milionowa; bo procenta od téj pożyczki i od pożyczek, które w następnych jeszcze latach zaciągnąć przyjdzie, zwiększą potrzeby, więc też niema nadziei, ażeby stan finansów w bliskiéj zmienił się przyszłości.

Niech mi wolno będzie przytoczyć przykład państwa, które po ogromnem wysileniu wojennem, po zniszczeniu znacznéj części swojego obszaru, po wypłaceniu pięciu miliardów kontrybucyi wojennéj, szukało i znalazło środki do zadość uczynienia potrzebom. Zaledwie minęło pięć lat od klęsk niezmiernych, a już stan finansów Francyi się polepszył tak, iż go świetnym nazwać można; przywrócono tam bowiem równowagę w budżecie, a nawet dochód przewyższa wydatki.

U nas istnieje od dawna deficyt, pokrywany sprzedażą własności państwowéj, któréj obecnie już nie stało. Jednakże dotąd nie wiemy, czy i jakie plany ma c. k. rząd do przywrócenia równowagi w budżecie.

Wniósł wprawdzie rząd do Rady państwa projekty do reformy podatków bezpośrednich; wniósł mianowicie projekty do ustaw o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym, rentowym i osobisto-dochodowym. Z tych projektów został dopiero jeden, odnoszący się do regulacyi podatku gruntowego, zamieniony w ustawę i znajduje się w stadyum wykonania. Czytając te projekty i załączone od nich uzasadnienie, można nabrać tylko to przekonanie, że reforma podatków bezpośrednich wymagać będzie ciężkiego aparatu, wiele czasów i kosztów. Jakoż prace do regulacyi podatku gruntowego, rozpoczęte w roku 1870, kosztowały do końca roku 1875 już 13,500,000 złr., a minie jeszcze kilka lat, zanim będą ukończone. Jakich jednak rezultatów finansowych można się spodziewać z tych projektów, nikt wiedzieć nie może. Albowiem rząd wnosząc projekty, nie podał nawet w przybliżeniu cyfry tych rezultatów. Słyszeliśmy tylko i czytali zapewnienia reprezentantów rządu, że celem tych projektów nie jest podwyższenie, lecz słuszne rozłożenie podatków, i że nawet nowy podatek osobisto-dochodowy ma służyć jedynie do wyrównania i do uzupełnienia systemu podatkowego, do zastąpienia ubytku w podatkach gruntowym, domowym, zarobkowym i rentowym, które są obecnie zbyt wysokie, więc powinny doznać obniżenia.

Pomimo tych zapewnień każdy z nas czuje, że reforma podatków bezpośrednich doprowadzi do podwyższenia sumy tych podatków. Kto jednak zastanowi się nad wysokością obecnie już istniejącego podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego, będzie musiał uznać, że podwyższenie sumy podatków bezpośrednich nie może, bez nadwerężenia sił podatkowych, być tak wielkie, aby już nie cały deficyt, ale znaczniejszą jego część pokryło. Podatki bezpośrednie dotykają zawsze tylko gruntów, domów i przedsiębiorstw zarobkowych lub przemysłowych; nie mogą zaś nigdy w równéj mierze dotknąć dochodu z kapitałów, z rąk do rąk przechodzących. Wysoki podatek na dochody z tych kapitałów prowadzi jedynie do lepszego ich ukrycia, do przenoszeuia ich za granicę ze szkodą dla państwa, nakoniec do tego, że kapitalista odbija sobie podatek na dłużniku.

Jeżeliby już podczas pokoju żądane były podatki bezpośrednie, słuszną miarę przekraczające, cóż się stanie w czasie, gdy wojna lub przygotowania do niej, potrzebę powiększą? W takim czasie zmniejsza się zwykle i znacznie dochód z ceł, opłat konsumcyjnych i innych podatków pośrednich. W takim czasie muszą być powołani ci, którzy płacą podatki bezpośrednie, do wysileń n a d z w y c z a j n y c h; nie będą oni jednak w stanie podołać tym wysileniom, jeżeli już w epoce pokojowej do ponoszenia ciężarów nad słuszną miarę będą zmuszeni.

Trzeba więc dla skarbu państwa szukać innych źródeł dochodu, i to jak najrychlej, ażeby odwrócić grożące niebezpieczeństwa, — mianowicie: ażeby nie wzrastał dług państwa a z nim nie wzrastał obowiązek płacenia procentów, deficyt pomnażających, ażeby, gdy już i zaciąganie długów stanie się trudniejszem, nie przyszło do zmniejszania wydatków, potrzebnych dla utrzymania potęgi państwa, albo do podwyższenia podatków bezpośrednich nad wszelką miarę godziwą.

Ubolewać zaprawdę wypada, że c. k. Rząd nie przedstawił, razem z wnioskami do podatków bezpośrednich, swoich planów co do podatków pośrednich, których suma, w s t o s u n k u d o s u m y p o d a t k ó w b e z p o ś r e d n i c h, jest w naszem państwie niższa niż w Rosyi, niższa niż w wielu państwach, (Francyi, Anglii, Prusach, Belgii, Holandyi), które mają gospodarstwo finansowe uporządkowane, i równowagę w budżetach.

U nas słyszeliśmy tylko i czytali w różnych pismach o zamiarze zmiany w sposobie poboru podatku od produkcyi wódki. Zamiast używanego obecnie w powszechności wymierzania podatku od objętości gorzelnianych naczyń fermentacyjnych i czasu do pędzenia użytego, chcą znowu wprowadzić wymierzanie podatku od ilości wódki sprodukowanej, które było raz zaprowadzone w roku 1862, a uchylone już w roku 1868, bo się okazało złem i niepraktycznem. Powrót do tego systemu wymierzania podatku, może sprowadzić tylko nowe koszta na sprawianie i przerabianie przyrządów i aparatów, a koszta te wszystkich właścicieli gorzelń razem wzięte, można liczyć na miliony. Przy teraźniejszych, dość już smutnych stosunkach ekonomicznych byłoby zaprawdę błędem wielkim zmuszać obywateli do wyrzucania milionów na wydatki nieprodukcyjne. Wniosek p. Grossa, którego pierwsze czytanie jest także na dzisiejszym porządku dziennym, zmierza właśnie do tego, ażeby szkodliwa zmiana sposobu wymierzania podatku od produkcyi wódki nie była wprowadzona.

Nie pomogą finansom państwa małe środki; zaszkodzą nawet środki niepraktyczne, do nowych wydatków zmuszające. Trzeba zwrócić uwagę na całość podatków pośrednich, a szczególnie podatków konsumcyjnych, które mogą przynieść dochód czysty, znaczniejszy, a przez sposób poboru są mniej uciążliwe niż podatki bezpośrednie, szczególnie gdy są pobierane od przedmiotów w z n a c z n e j i l o ś c i i w i ę c e j d l a z b y t k u, niż dla utrzymania życia spożywanych. Do takich przedmiotów należą szczególnie trunki i cukier. Podatek od piwa czyni obecnie w państwie więcej niż 25 milionów, chociaż od seitla przypada podatku przeciętnie tylko $^{67}/_{100}$ centa. Podnosząc ten podatek o $^{1}/_{3}$, czyli o $^{22}/_{100}$ centa, wypadnie podwyższenie dochodu o więcej niż 8 milionów. Podwyższenie podatku od wódki, wina, moszczu i cukru, które obecnie czynią 21 milionów, w tym samym stosunku przyniosłyby 7 milionów. Podwyższenie podatku od konsumcyi wina, który jest obecnie stosunkowo znacznie mniejszy niż od piwa i wódki, powinnoby nawet być stosunkowo większe.

Takie podwyższenie podatku od konsumcyi trunków i cukru, dotyka konsumenta nieznacznie, więc nie może sprowadzić znaczniejszego umniejszenia konsumcyi; nie będzie ono szkodliwem i dla produkcyi, szczególnie w tym przypadku, jeśli pobór podatku w całości lub w części będzie oddalony od produkcyi a zbliżony do konsumcyi. Bez obawy łudzenia się można liczyć zawsze na dochód 12 do 16 milionów z wspomnianego podwyższenia podatku od trunków i cukru.

Takie to jedynie środki mogą odwrócić groźne a bliskie niebezpieczeństwo zbyt wielkiego podwyższenia podatków gruntowych, domowych i innych bezpośrednich.

Nie mogę pominąć jeszcze i tej uwagi, że podwyższenie podatków konsumcyjnych i innych pośrednich, słuszniejszem jest od podwyższenia podatków bezpośrednich, już z tego powodu, że podatki bezpośrednie są zwiększane dodatkami na fundusze indemnizacyjne i krajowe, którym nie ulegają podatki konsumcyjne i inne pośrednie. Dodatki indemnizacyjne i krajowe od podatków bezpośrednich wynoszą u nas już 85% od podatku państwowego, a z dodatkami na potrzeby powiatów, gmin, dróg, kościołów i szkół miejscowych, przenoszą one w powszechności znacznie podatek państwowy.

Muszę także wyrazić ubolewanie, że podwyższenie podatku konsumcyjnego od trunków i cukru, nie nastąpiło równocześnie ze zmianą miar dawnych na nowe miary. W chwili zmiany miar byłoby to podwyższenie dla konsumentów mniej dotkliwe niż w chwili innej.

Pomimo powodów, które przytoczyłem za podwyższeniem podatku od trunków i cukru, nie stawiam jeszcze wniosku, ażeby W. Sejm wypowiedział swoje zdanie w tym względzie; czynię to jedynie dlatego, że myśl do wniosku tak wielkiej doniosłości, musi jeszcze kiełkować jak ziarno nasienne, zanim sobie zdobędzie uznanie powszechniejsze.

Postawiłem jedynie wniosek do zaprowadzenia jednej opłaty pośredniej, opłaty od interesów giełdowych; albowiem sądzę, że słuszność tego wniosku w obecnych naszych stosunkach finansowych i podatkowych niemoże u nas doznać zaprzeczenia.

Mamy zbyt ciężkie opłaty od przelewania własności i praw użytkowania rzeczy nieruchomych. Także akta, przyznające inne prawa rzeczowe do nieruchomości, niemniej dokumenta, w moc których nabywane są prawa do rzeczy ruchomych, albo przyjmowane lub uchylane obowiązki, ulegają opłacie stemplowej, wymierzanej od wartości przedmiotu. Jeżeli urząd dowie się o dokumencie nieostęplowanym należycie, następuje znaczna kara. Gdy w sporze zapada wyrok, czy to c. k. czy też sądu rozjemczego, przez strony obranego, ściąganą znowu bywa opłata podług wartości przedmiotu spornego albo przysądzonego.

Od takich opłat, wymierzanych od wartości, wolne są obecnie interesa na giełdzie sposobem giełdowym zawierane i wyroki giełdowych sądów rozjemczych. Tak zwane terminatki *(Schlusszettel)* sporządzane przez sensalów o giełdowych interesach, mające według patentu cesarskiego z 26 lutego 1860 zupełną moc dowodu, ulegają podług §. 13 ustawy z 29 lutego 1869, tylko stałej opłacie 5 krajcarów; od wyciągów z dziennika sensalów płaci się 50 centów; nawet jeżeli robi się z nich użytek sądowy, nie ulegają one żadnej innej opłacie. Giełdy mają statutowe sądy rozjemcze, które podług ustawy z 1 kwietnia 1875 wyrokują bez apelacyi we wszystkich sprawach, pochodzących z interesów giełdowych, jeżeli strony nie umówiły się inaczej. Wyroki tych giełdowych sądów rozjemczych podlegają — bez względu na to czy akt prawny, o którym wyrok zapada, ulega należytości lub nie — opłacie 50 centów, jeżeli przedmiot sporu przenosi 50 złr.; opłacie 1 złr. 25 cent., jeżeli przedmiot sporu wynosi 50 złr. do 200 złr., a opłacie 2 złr. 50 cent., jeżeli przedmiot sporu przenosi 200 złr. — Gdyby więc n. p. wyrok przysądzał 400,000 złr., a był wydany od sądu rozjemczego giełdowego, wyniesie opłata 2 złr. 50 c.; jeżeli zaś wyrok wydany od innego sądu rozjemczego, wyniesie opłata wymierzona od wartości 1,250 złr., a nawet 2,500 złr., w takim przypadku, gdy zawarcie aktu prawnego, który jest podstawą wyroku, nie było już przedtem opłacone.

Nie ma słusznego powodu do uwalniania aktów prawnych giełdowych od opłat, którym wszystkie inne podobne akta ulegają, tem bardziej, gdy giełdowe akta prawne mają dla stron z mocy ustaw państwowych większe zabezpieczenie, niż wszystkie inne. Terminatka sensala jest dowodem prawnym. W razie sporu rozstrzyga szybko i bez apelacyi, rozjemczy sąd giełdowy. Nawet pretensye z gry i zakładów które według powszechnego kodeksu cywilnego (§§. 1271 i 1272) nie mogą być sądownie poszukiwane, mają na giełdzie zabezpieczenie, gdyż §. 13 ustawy z 1 kwietnia 1875 postanawia, że „przy rozstrzyganiu sporów z interesów giełdowych n i e może być dopuszczony zarzut, iż pretensya opiera się na interesie dyferencyonalnym, stanowiącym zakład lub grę.“

Mała opłata na rzecz skarbu państwa od interesów giełdowych, nie sprowadzi stagnacyi w tych interesach, tak, jak jej nie sprowadza istniejąca opłata dla sensalów od tychże interesów po 5 c. od 100 złr. Mała opłata nie odstraszy ludzi, którzy rzeczywiście sprzedają lub kupują i mogą interesa zawierać na giełdzie; bo interesa przez banki i wekslarzy kosztują więcej. Taka opłata nie odstraszy nawet graczów giełdowych, którzy dla gry swojej nie znajdą nigdzie takiego jak na giełdzie zabezpieczenia. Gdyby opłata powściągnęła nawet cokolwiek grę giełdową, nie straci na tem moralność publiczna; nie stracą na tem stosunki ekonomiczne, które właśnie wymagają, aby kapitały od gry giełdowej się odwróciły.

Niemam dat, któreby dowodziły, jakiego dochodu można się spodziewać z opłaty za interesa giełdowe. Przytoczę jednak szczegół, który wskazuje, do jakich sum sięga obrót giełdowy. Komisya ekonomiczna Izby niższej Rady państwa ułożyła i wniosła do Izby sprawozdanie o wniosku posła Lienbachera, który żądał rozpoznania przyczyn przesilenia finansowego i ekonomicznego. Otóż w tem sprawozdaniu znajdujemy fakt, że w j e d n y m d n i u 7 listopada 1872, gdy już brak gotówki był wielki, zawarto na giełdzie wiedeńskiej 98,000 interesów, n i e l i c z ą c w t o transakcyj takich, w moc których efekta stanowiące przedmiot transakcyi, były rzeczywiście oddane. Interesa te były grą giełdową i obejmowały więcej niż 2 miliony akcyj w nominalnej wartości 450,000,000 złr., więc blisko pół miliarda w j e d n y m d n i u. Przyjmując wartość kursową tych akcyj tylko w połowie wartości nominalnej, wypadnie 225,000,000 złr., a gdyby opłata na rzecz skarbu państwa wymierzona była od niej tylko na 2 lub 3 c. od 100 złr., wynosiłaby suma opłaty od tych interesów w tym dniu 45,000 złr. lub 67,500 złr. Takie dnie zdarzają się wprawdzie rzadko, lecz w tem samem sprawozdaniu widzimy, że w r. 1872 były dnie, w których na giełdzie wiedeńskiej zawierano więcej jeszcze interesów.

W państwie, gdzie miliardy efektów krajowych i zagranicznych są w obrocie a na giełdach zawierane bywają interesa także co do innych towarów, będzie roczny obrót giełdowy wynosić zawsze m i l i a r d y więc mała opłata od interesów giełdowych wyniesie r o c z n i e k i l k a m i l i o n ó w, którymi państwo w obecnych stosunkach finansowych pogardzić nie może.

Podług §. 19 statutu krajowego, ma sejm nasz prawo czynienia wniosków do ustaw państwowych, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Otóż dobro kraju naszego wymaga, aby dla państwa znalezione były źródła dochodu dla pokrycia potrzeb wzrastających, których pokrycie, jeżeli nie będzie innych źródeł dochodu, spadłoby znowu na grunta, domy i zarobki, zbyt już ciężko w naszym kraju opodatkowane.

Te są powody, które mię zniewoliły postawić do uchwały W. sejmu wniosek, ażeby zaprowadzone zostały opłaty stosowne od interesów giełdowych, i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

Gdy poseł Abrahamowicz podał wniosek o podatku konsumcyjnym od mięsa a poseł Gross o podatku z gorzelni i mogą być podane inne wnioski lub petycye w sprawach podatkowych, upraszam Wysokiej Izby, — ażeby dla spraw podatkowych wybraną została komisya o s o b n a, złożona z 9 członków, i ażeby mój wniosek do tej komisyi dla rozpoznania został odesłany.

NPan polecił przenieść w stan spoczynku podpułkownika Karola M u s z y ń s k i e g o z pułku piechoty bar. Handla Nr. 10, jako do służby czynnej w wojsku niezdolnego, a zanotować go jako zdolnego do służby miejscowej.

NPan polecił przenieść majora-audytora Jana S p o n e r a, obecnie członka rady sądowej przy komendzie wojskowej w Krakowie, jako inwalida w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności tytuł podpułkownika-audytora *ad honores*; w jego zaś miejsce mianowany został major-audytor Eulogiusz G l a s e r, obecnie urzędujący w sądzie załogowym w Bernie.

Wiedeń 31 marca. W Pradze odbyło się w tych dniach zgromadzenie posłów staroczeskich, na którem rozbierano kwestyę wzięcia udziału w obradach sejmowych. Rozprawy nad tym przedmiotem były bardzo burzliwe, w końcu jednak uchwalono trzymać się dalej polityki abstencyjnej. Wskutek tej uchwały trzech profesorów w zakładach rządowych pp. Tille, Tomek i Haussmann złożyli mandaty, reszta zaś t. j. 69 posłów staroczeskich złożyła znowu oświadczenie pisemne w sejmie uzasadniające nieobecność. Po oznajmieniu marszałka, iż pismo to nie zawiera nic nowego, a napisane jest w tym samym tonie obrażliwym co przeszłoroczne, sejm uchwalił bez dyskusyi przejść nad niem do porządku dziennego.

— Na konferencyi dyrektorów kolejowych, odbywającej się właśnie w Wiedniu, uchwalono pomiędzy innemi, że wspólne konferencye od listopada aż do lutego mają odbywać się tylko w Wiedniu, w innych zaś miesiącach mogą odbywać się na przemian w Budapeszcie, w Pradze i w innych większych miastach.

— Sejm chorwacki rozpocząć ma swe obrady dopiero po Zielonych świętach.

— W St. Andrä w Karyntyi umarł sławny tegoczesny kaznodzieja X. Józef K l i n k o w s t r ö m Soc. Jezu. Zmarły urodził się w r. 1813 w Wiedniu, gdzie ojciec jego był malarzem, a następnie utrzymywał pensyonat młodzieży. Mając lat 18 wstąpił do Zakonu Jezuitów; tam piastował urząd kaznodziei, bibliotekarza i historyografa. W Wiedniu znany był szczególniej jako znakomity kaznodzieja; kazania jego odznaczała wielka wiara, zapał religijny i nadzwyczajna wymowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 kwietnia. Układy między Dyrektorem teatru p. Koźmianem a Towarzystwem strzeleckiem o zbudowanie teatru letniego w ogrodzie Strzeleckim w rozmiarach odpowiednich wymaganiom sceny, rozbiły się. Teatr ten miał stanąć w narożniku ogrodu, aby nie ścieśniał miejsca przeznaczonego dla gości. Teraz stanąć ma teatr letni w ogródku naprzeciw Ogrodu Strzeleckiego.

— Dziś rano przejechał tędy pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Wiednia minister Dr. Ziemiałkowski.

— Na dotkniętych powodzią w okręgu krakowskim przesłali starostwu Krakowskiemu: Probostwo kościoła Śgo Szczepana na Piasku składkę w kościele 10 złr. 70 c. Probostwo kościoła p. Mikołaja w Krakowie dodatkowo do pierwszej składki 3 złr. 50 c.

— Jutro w niedzielę od godz. 12 do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem będzie miał wykład p. Bronisław R y x: O gospodarstwie wiejskiem i domowem kobiecem. Wykład 10ty: „hodowla drobiu.“

— W dalszym ciągu prelekcyj na korzyść ubogich zostających pod opieką Towarzystwa męskiego Śgo Wincentego à Paulo odbędzie się we wtorek wykład p. Pawła P o p i e l a b. profesora uniwersytetu warszawskiego: „Jan Zamoyski w Padwie i Wenecyi.“ Prelegent z archiwów włoskich zaczerpnął nieznanych dotąd źródeł do rozprawy historycznej przedstawiającej młodość naszego męża stanu i wpływ, jaki uzyskał we Włoszech.

— *Przeglądu krytycznego* zeszyt 3ci zawiera recenzye dzieł: Libelta, A. Molickiego, Kolberga, Załęskiego, Kasparka, Cienkowskiego, Klemensiewicza, Sznabla, Stelli Sawickiego, Chłędowskiego, oraz dwóch tłómaczeń; dołączone są także wiadomości z literatury naukowej obcej.

— Jakób Mremza lokaj, chcąc się pomścić za oddalenie go ze służby, podając na stół rosół, wsypał do niego emetyk w tak wielkiej ilości, że mógł zdaniem lekarza przyprawić o śmierć osobę, której rosół podawał. Przydybano go jednak w chwili, gdy sypał proszek do rosołu i oddano go do sądu.

— W marcu ukarani zostali policyjnie doróżkarze jednokonek: Jan Szymański Nr. 44 za odmawianie gościa, Wojciech Garuk Nr. 46 za pijaństwo, Stan. Śliwiński Nr. 49 za niedotrzymanie zobowiązania, Karol Prochowski Nr. 54 za odmówienie jazdy i doróżkarz kleparski Andrzej Permus Nr. 91 za odmówienie jazdy.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Stan. Lipińskiego włóczęgę za kradzież zegarka, który odebrano; Franciszka Malerę wyrobnika za kradzież naczyń bednarskich, które sprzedał; Szymona Ślaskiego wyrobnika za gwałty i pokaleczenie; Kazimierza Janika, gdy zastawiał łyżkę stołową srebrną, zapewne skradzioną.

— Dyrekcya poczt ogłasza, że od d. 1 kwietnia wchodzą w użycie do przesyłek pieniężnych prywatnych nowe koperty kosztujące 1 cent, a tem się różniące od dawnych kopert, że można je dwiema pieczęciami pieczętować, zamiast jak dotąd, pięcioma; tam zaś, gdzie urząd pocztowy przelicza pieniądze, oprócz dwóch pieczątek prywatnych, urząd przykłada jeszcze swoją pieczęć.

— P. Bolesław Ładnowski udaje się ze Lwowa na parę tygodni do Poznania na występy gościnne.

— Jak niebezpiecznem może być zatrucie krwi atra-

mentem alizarynowym, dowiódł tego smutny wypadek zaszły w Śremie. Uczeń tamecznego gimnazyum Stefan Madaliński skaleczył się nożykiem w rękę, a chcąc zwyczajem studenckim zatamować krew, zapuścił ranę atramentem alizarynowym. Po niejakim czasie rana zaogniła się, zapuchła ręka i nastały bóle w całem ciele. Lekarz wezwany mógł tylko stwierdzić, że już nic chłopca nie ocali, bo nastąpiło zatrucie krwi. Jakoż tego samego dnia umarł chory.

— Teraźniejszy, nie wiemy, który już z kolei redaktor berlińskiego dziennika *Germania*, p. Sonnen, skazany został we czwartek przez sąd karny na 5 miesięcy więzienia — znów za obrazę ks. Bismarka.

— Cukiernia Spargnapaniego w Berlinie, przy ulicy „pod Lipami,“ gdzie wszystkie dzienniki polskie można było znajdować i dla tego odwiedzali ją Polacy w Berlinie bawiący, przestaje istnieć, gdyż właściciel jej chce na kapitałach swoich wypocząć.

— Śledztwo w sprawie pamiętnego wybuchu dynamitowego w Bremerhaven prowadzonem jest ciągle w Anglii i Stanach Zjednoczonych dla wykrycia domniemanych wspólników i wywiedzenia się, czy zaginione w różnych czasach okręty, których los tajemnica nocy pokrywa, nie zginęły ofiarą podobnego zamachu, jaki miał spotkać okręt „Niemcy“ w drodze do Ameryki. Otóż, jak donoszą z Bremy z d. 30 marca, ogłoszonem zostało drugie sprawozdanie urzędowe. Mniemany Thomas zwał się, jak już sprawdzono, Aleksander Keith, urodził się w Halifax, gdzie ojciec jego Jan i stryj Aleksander posiadali browar. Brał on czynny udział w usiłowaniach złamania blokady portów południowych w amerykańskiej wojnie domowej i w ścisłych zostawał stosunkach z kapitanem znanego okrętu „Old Dominion.“ W końcu r. 1864 Keith zniknął z Halifax, oszukawszy tego kapitana na 200,000 dolarów, a między temi były 32,000 dol. odebranego wynagrodzenia asekuracyjnego za przesyłki na zatopionym parowcu „Kaledonia.“ W r. 1866 Keith uchodząc z Halifaxu przybył do Europy. Dalej mówi sprawozdanie, że wysłane przez Jakóba Thomasa okrętem zatopionym „City of Boston“ trzy skrzynie futer, nie były zabezpieczone. Dotychczas przynajmniej nie wykryto spólników. Śledztwo w Anglii prowadzone, nie jest jeszcze zamknięte.

— Jeszcze przed wybuchem w Bremerhaven popełnionem zostało w kraju naszym pod Oświęcimiem morderstwo dynamitem, o czem zdawaliśmy sprawę. D. 27 marca popełnionem znów zostało w Olten w Szwajcaryi samobójstwo dynamitem. Tameczny inspektor dworca kolei Arx wysadził się dynamitem w powietrze. Znaleziono tylko kawałki ciała jego rozprószone do koła.

— W pobliżu miasta Hanau świeżo założona prochownia wyleciała w powietrze d. 23 marca. Było w niej około 100 kilo prochu wykończonego. Jeden tylko człowiek, który był naówczas na miejscu i stał we drzwiach, został wyrzucony i ciężko poraniony. Urządzone do koła budynku przykopy i drzewa lasu otaczającego fabrykę, zostały uszkodzone.

— W Prusiech nadreńskich pojawiają się 10-markowe dukaty fałszowane, które można odróżnić po głuchym dźwięku, jaki wydają.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 1 kwietnia, na dochód pani Leontyny Parżnickiej, po raz pierwszy, tragedya w 5 aktach, wierszem Fr. Wężyka, śpiewy i chóry układu K. Hoffmana: *Wanda córka Krakusa.* Jutro w niedzielę dnia 2 kwietnia, po raz drugi toż samo. Początek o godzinie 7ej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 31 marca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od 7·1 doszedł do 10·6 C. Barometru stan małe zmiany; dnia 1 kwietnia stan jego był 739·9 millimetrów, termometru 8·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 2 kwietnia: Śgo Franciszka à Paulo; w poniedziałek dnia 3 kwietnia: Śgo Ryszarda biskupa wyznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 24go Marca do 31 Marca 1876 roku.

Rybka Feliks, krawiec, lat 35, na suchoty; Szczepanik Jan, wyrobnik, lat 35, na zapalenie nerek przewłoczne; Feytek Jan, wyrobnik, lat 36, na gruźlicę płuc; Piotrowski Franciszek, syn flisa, lat 13, na zimnicę; Rudnicki Jędrzej, syn dyr. szk. ludowej, student, lat 17, na dur osutkowy; Maciołek Jan, braciszek w zakonie XX. Jezuitów, lat 68, na miażdżycę tętnic; Słotwiński Jan, b. trębacz wieży maryackiej, na opiece Tow. Dobr., lat 88, na uwiąd starczy; Kieresiński Karol, murarz, lat 60, na zapalenie nerek; Zarzycki Franciszek, czeladnik piekarski, lat 40, na suchoty; Wrzodek Jan, wyrobnik, lat 60, na suchoty; Jaskółka Franciszek, czeladnik szewski, lat 25, na suchoty; Sczygielski Stanisław, ceglarz, lat 68 na rozedmę płuc; Popiel Hipolit, właściciel dóbr, lat 62, na uwiąd starczy; Grudniowa Marya, lat 50, na suchoty; Tyrpa Michał, wyrob. ślusarski, lat 51, na zapal. przewłoczne nerek; Tabisz Józef, lat 56, na nowotwór w okolicy podjęzykowej; Zachwieja Izydor, wyrobnik, lat 26, na chorobę Brighta; Gwizdała Józef, wyrobnik, lat 70, do szpitala konający przywieziony; Kupka Tomasz, wyrobnik, lat 36, na gruźlicę płuc; Warzycki Wojciech, b. krawiec, na opiece Tow. Dobr., lat 79, na apopleksyę; Kowalski Mikołąj, woźny, lat 55, na pyopneumathorax sinister; Zięba Karol, ubogi, lat 70, na rozedmę płuc; Seligmann Antoni, dozorca magazynów kolei, lat 62, na ropnicę Zarzycka Regina, wyrobnica, lat 48, na zapal. nerek przewłoczne; Kaszuba Jan, wyrobnik, lat 18, na zapalenie płuc; Szpaczek Jan, czeladnik intr. lat 21, na suchoty; Brykański Antoni, naucz. emer., lat 66, na niedomykalność zastawek Aorty; Fretsche Katarzyna, praczka, lat 58, na suchoty płucne; Schreck Silda, służąca, lat 20, na pleuropneumonia sinistra totalis; Goldwasser Jakób, wekslarz, lat 55, na gruźlicę płuc; Anisfeld Pinkus, wekslarz, lat 78, na uwiąd starczy.

Oprócz tego dzieci do lat 5ciu zmarło 21, mianowicie: na zapalenie płuc 5, na suchoty 1, na niedodusz płuc 1, zapalenie żołądka i jelit 2, na różę wędrującą 1, na czerwonkę 1, na ostrą puchlinę mózgu i koklusz 1, na płonicę 2, na ospę 2, na brak sił żywotnych 1, nieżywo urodzonych 4.

Sprawy sądowe.

Kraków 1go kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek dnia 3 b. m.: Błażeja Rychlika i Stanisława Sumera o kradzież; Anny Filipowskiej o kradzież; Maryanny Bogaczowej o kradzież; Pawła, Michała i Antoniego Stręków o ciężkie uszkodzenie ciała; Stanisława Marsa i 7 wspólników o kradzież; Abrahama Ladnera o gwałt publiczny. *We wtorek d. 4 b. m.:* Wojciecha Laski o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka i Katarzyny Baniaków o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Caputy o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Zyrka o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Dudka o kradzież; Jacka Matogi i Mateusza Chlipały o oszustwo; Jakóba Sanetry o kradzież; Franciszka Janusza o kradzież. *We środę d. 5 b. m.:* Reginy Dziewicz o kradzież; Jędrzeja Broszkiewicza o gwałt publiczny; Chai Rand o gwałt publiczny; Jędrzeja Wojtasa o kradzież; Antoniego Królikowskiego o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Filipa Gradusa i Atoniego Starowicza o kradzież; Stanisława Wyroba i Wojciecha Michniaka o kradzież. *We czwartek d. 6 b. m.:* Stanisława Mrozowskiego o gwałt publiczny; Katarzyny Pasierbkowy o kradzież. Prócz tego 6 rozpraw apelacyjnych. *W piątek d. 7 b. m.:* Józefa Sabaty o ciężkie uszkodzenie ciała; Wojciecha Woźniaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Płowuckiego o ciężkie uszkodzenie ciała. *W sobotę d. 8 b. m:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1go kwietnia.

W ciągu miesiąca kwietnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

Chleb pszenny: Stanisław Bartl (Mały Rynek) i Aleksander Merkert (ulica Szczepańska)— za 1 cent 61 gramów.

Chleb żytni: Tomasz Chęciński (ulica Długa) i Aleksander Merkert— za 1 cent 70 gramów.

Bułki przednie: Stanisław Bartl, Tomasz Chęciński i Aleksander Merkert — za 1 cent 38 gramów.

Bułki zwyczajne: Aleksander Merkert — za 1 cent 57 gramów.

Chleb prądnicki: światły 1 kilogram 13 centów, śniadszy 11½ centów.

Chleb pędzichowski: za 1 kilogram 13 centów.

Najdrożej *chleb pszenny:* Bartlowa ulica Szewska; Wójcik Plac Szczepański i Łysakowski ulica Długa; *chleb żytni:* Kuśnierski ulica Szewska, Bartlowa i Biczowa ulica Stolarska. *Bułki zwyczajne:* Baruch, Bartlowa i Jachymski ulica Różanna; *bułki wiedeńskie:* Wójcik, Kasprzykiewicz ulica Grodzka i Opidowicz ulica Floryańska.

Mięso wołowe: z części tylnych 1 kilogram 50 centów, z części przednich 1 kilogram 46 centów.

Polędwica: 1 kilogram 87½ cent.

Cielęcina: z części tylnych 1 kilogram 52 centy, z części przednich 1 kilogram 46 centów.

Baranina: z części tylnych 1 kilogram 56 centów, z części przednich 1 kilogram 50 centów.

Wieprzowina ze skórką: za 1 kilogram 64 cent.

Wieprzowina bez skórki: za 1 kilogram 60 cent.

Najtaniej zobowiązali się sprzedawać mięso wołowe z części tylnych rzeźnicy przy placu Szczepańskim za 1 kilogram 48 centów.

Najdrożej sprzedaje mięso wołowe z części tylnych Ignacy Garbusiński Nr 100 ulica Szpitalna mięso wołowe z części tylnych za 1 kilogram 54 centów; zaś polędwicę wołową najdrożej Jakób Piaskiewicz pod Nr 9 jatki murowanej za 1 kilogram po 1 złr.

Killka uwag nad kredytem dla rolników.

Wszelkie wysilenia najsłynniejszych myślicieli między ekonomistami nie zdołały dotychczas wymyślić nic bardziej ułatwiającego i zabezpieczającego stały kredyt dla rolników, jak towarzystwa na wzajemności, na wspólnej poręce oparte. Liczne rozrodzenie się ich w Niemczech za staraniem znanego Szulca z Delitsch, stwierdziło praktyką trafność pomysłu i uchodzi tam za jedyny środek zbawienny, jak pod względem zapewnienia kredytu kołom pracującym zalecać można. Słusznie więc i na Sejmie krajowym narady nad pomocą, jakąby wypadało przynieść większej i mniejszej posiadłości ziemskiej, zwróciły się ku tej stronie, a wniosek p. Zyblikiewicza, ażeby uchwalić po 5000 złr. na zapomogę dla kasy zaliczkowej każdego powiatu, odpowiadać się zdaje jak najzupełniej obecnym potrzebom mniejszej posiadłości. Reszta zależeć będzie jedynie od tego, jak się myśl wzajemnego kredytu w szerszych warstwach ludności naszej przyjmie i ile udziału i poparcia znajdzie w publiczności miejscowej. Rzucona myśl, ażeby w każdej gminie założyć kasę pożyczkową, przechodziła już granice właściwego zadania. Zbyt ścieśnione związki kredytowe na wzajemności oparte, nie przedstawiają dosyć szerokiej podstawy wspólnej poręki i solidarności i zbliżają się zanadto do znaczenia indywidualnego kredytu. U nas szczególnie związkom któreby rzeczywisty i szeroki kredyt zjednać sobie zdołały wypada się oprzeć na nieco szerszych podstawach, dla których okres powiatu jest najwłaściwszą miarą.

Nierównie szerszej jeszcze podstawy potrzebują związki kredytowe dla większej posiadłości ziemskiej. I tu pod względem osobistego kredytu nie wymyśli nikt nic zbawienniejszego, jak towarzystwa na wzajemnej poręce oparte. Zakres Izby handlowej jest najwłaściwszą miarą szerokości ich podstawy, tak ze względu na wystarczalność wspólnej poręki, jak i na stosunki z filiami Banku narodowego przy reeskoncie weksli.

Dziwna rzecz, że w tej mierze zastanawianie się nad tem coby zdziałać jeszcze można, sięga dalej, niż korzystanie z tego, co już zdziałanem zostało. Założony przy Krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeń Związek kredytowy rozwija się wprawdzie bardzo pomyślnie, ale nie doznaje jeszcze tak szerokiego uznania, na jakie zasługuje, i jakiego po szerokości potrzeb kredytowych należałoby się spodziewać. Narzekanie na brak kredytu, na uciążliwość lichwy, dają się słyszeć ze wszystkich stron, a nie wszyscy zdają się pamiętać o tem, że mają instytucyę, której szeroki rozwój, byle udział w niej był powszechnym, może złemu na które narzekamy, jak najzupełniej zaradzić. Bierzmy więc żywy udział w Związku kredytowym i niezaniedbujmy korzystać z taniego i zdrowego kredytu jaki nam zapewnia.

Przyjechali do Krakowa od 31go marca do 1go kwietnia.

HOTEL POLLERA: K. Jermy z Norynbergi, Jan Skowroński z Tarnowa, Jan Wilhelm Hasenleder ob. z Remscheid, Adolf Helm z Wiednia, J. Strassberger z Kongresówki, Fryderyk Schweickhart z Frankfurtu, Gustaw Schwarz z Pragi, Adolf Gross ob. z Bielska, Teodor Jawornicki z Kongresówki, Adolf Hamersky z Ostrawy, Teodor Nechuta z Wiednia, Juliusz Detelbach z Wiednia.

HOTEL pod ROŻĄ: Hr. Pejacewich Feldm. inspektor kawaleryi, Ludwik Müller pułkownik-brygadyer, Schlege nadporucznik, Ferdynand Kozubowski z Galicyi, Stanisław Derych właśc. dóbr z Kongresówki, Józef Figer z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józefa Pokłatecka właśc. dóbr z Poznańskiego, Rudolf Polak z Pesztu, hr. Edmund Starzeński wł. dóbr z Galicyi, hr. Ernestyna Starzeńska właśc. dóbr ze Lwowa, Stanisław bar. Saint Clair kapitan z Anglii, St. Żabiński z Kongresówki, Stan. Kotarski wł. dóbr z Galicyi, N. Schulz ze Lwowa, Felicya Boguszowa z Wołynia, Eufr. Dąbrowska ob. z Kongresówki, Gotth Salomon z Berlina, Ed. Dzwonkowski właś. dóbr z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 marca. Jak się dowiaduje Ajencya Havasa, ci deputowani, których wybory mają być przedmiotem śledztwa, zamierzają złożyć mandaty swoje. Wszystkie pogłoski o zmianach osób na posadach dyplomatycznych, a osobliwie o przeniesieniu hr. Vogué, są zupełnie mylne.

Londyn 30 marca. W Izbie niższej na zapytanie, czy obwieszczenie nowego tytułu królowej ma być odłożone aż do jej powrotu, odpowiedział Disraeli, że gdy zajdzie potrzeba przedłożenia ustawy o obwieszczeniu tytułu, gabinet udzieli królowej takiej rady, jak tego wymagać będzie godność jej i dobro kraju.

Londyn 31 marca. W Izbie wyższej wniósł książę Richmond drugie czytanie ustawy o tytule królowej. Lord Granville oświadczył, że nie będzie mówił przeciw ustawie, ale poprze zapowiedziany niedawno wniosek Shaftesburego; nie może on pogodzić wyrażenia Derbego, iż ustawa sprowadzi kwestyę konstytucyjną, z oświadczeniem Disraelego, że polityczne pobudki służą jej za podstawę; poczytuje zaś argument tyczący się Rosyi za zwrot retoryczny. Salisbury broni ustawy. Po oświadczeniu lorda Cairns, iż tytuł cesarzowej ogranicza się do Indyj, ustawa została uchwaloną w drugiem czytaniu.

Kopenhaga 30 marca. Dekretem królewskim rozwiązaną dziś została Izba niższa, a w nim powiedziane jest, że król poczytuje za rzecz niestósowną, zwlekać dłużej rozpoczęcie potrzebnych środków obronnych, i że nie można było przyjść do porozumienia się między rządem a Izbą, gdyż Izba nietylko odrzuciła najnaglejsze środki, ale nawet postawiła niepotrzebny i w żadnym związku z kwestyą obrony nie zostający warunek pod względem podatku dochodowego.

Konstantynopol 30 marca. Urzędowe umocowanie do wypłaty kuponu kwietniowego nie zostało jeszcze ogłoszonem i ma dopiero w sobotę nastąpić.

Jeden z dzienników lwowskich donosi, że między posłami obiega wezwanie do prezesa koła polskiego, ażeby zwołał zebranie koła celem naradzenia się w sprawie przyszłych wyborów do sejmu. Koło poselskie ma nietylko niewątpliwą kompetencyę, ale nadto obowiązek do wzięcia inicyatywy w organizowaniu walki wyborczej, nie krępując wolności tejże walki, ale z nadaniem takiego kierunku, którýby wcześnie zapewnił kraj od nowej klęski przez rozbicie stronnictw, apatyę opinii a koalicyę antinarodowych żywiołów.

Słowo pisząc o rozprawach nad wsparciem udzielonem wygnanym księżom chełmskim, przyznaje, że stronnictwo Stojurskie opuszczając salę obrad, miało zamiar zdekompletować Izbę, ale ten zamiar się nie powiódł. Artykuł tego dziennika służy za nowy dowód, że stronnictwo, którego jest organem, gotowe już jest zerwać nawet hierarchiczną uległość dla swych pasterzy, skoro ci występują przeciw apostazyi schizmatyckiej. *Słowo* nie waha się miotać obelg na biskupa Stupnickiego, podobnie jak na wyznawców chełmskich, unia bowiem kościelna jest dlań tylko intrygą polską. Zbliża się chwila, kiedy duchowieństwo unickie w Galicyi będzie musiało wybierać między swymi biskupami a prowodyrami moskiewskiej agitacyi, między Rusią a Moskwą, unią a schizmą, czyli między władzą kościelną a redakcyą *Słowa.*

Dotąd sejm nie wyszedł z tego okresu, w którym odbywają się jeszcze pierwsze czytania wniosków poselskich. Materyału przeto w komisyach przybywa codziennie, a czy go załatwić choć w części będzie można w krótkim czasie, jakim jeszcze sejm rozporządza? Pytanie to było przedmiotem narady przewodniczących w komisyach sejmowych pod prezydencyą marszałka. Na naradzie tej miano postanowić w razie niezałatwienia ważniejszych kwestyj przed świętami Wielkanocnemi domagać się o prolongatę sesyi do końca kwietnia.

Ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia. Wyjazd ich poprzedziła rada ministrów tak w Peszcie, jak Wiedniu. W tym celu powołani zostali ministrowie bawiący na posiedzeniach sejmów krajowych, aby przybyli do Wiednia, i z okolicznością tą wiąże się także wyjazd Dr Ziemiałkowskiego ze Lwowa. Co do merytorycznej strony rokowań, kombinacyj w w dziennikach mnóstwo, wszelako na jedno się wszyscy zgadzają, iż sprawa zakończy się pomyślnie, z obu stron bowiem wieje wiatr zgody i pokoju.

Biuro berlińskie Wolffa rozesłało zaprzeczenie doniesieniu petersburskiemu *Gazety Augsburskiej* o zamiarze cara Aleksandra oddania rządów kraju synowi jako rejentowi. Wiadomość tę podaliśmy z zastrzeżeniem, a *Polit. Corresp.* zaprzeczyła jej w sposób tajemniczy. *Nürnb. Corresp.* pisze, iż car Aleksander już w zeszłym roku nosił się z myślą abdykacyi, ale go odwrócił od tego cesarz Wilhelm.

Zamiar przejęcia wszystkich kolei w Niemczech na rzecz cesarstwa Niemieckiego wzniecił wielkie obawy w małych państwach niemieckich, bo wykazał, iż pod firmą cesarstwa rząd pruski pragnie stać się panem głównych dróg militarnych i handlowych. Już w niektórych krajach reprezentacye i sami nawet ministrowie wyrazili się przeciw temu zamiarowi z zadaniem stawienia mu oporu w Radzie związkowej. Rozprawy nadto środowe w sejmie pruskim rzuciły jaskrawe światło na gospodarkę kolei. Dwie ztąd powstały sprawy: jedna tyczy się nabycia kolei na rzecz cesarstwa Niemieckiego, druga prawodawstwa o konsensach na koleje i na akcyjne Towarzystwa kolejowe. Dziś *Nordd. Allg. Ztg* mówi z powodu obrad środowych, że sejmy różnych krajów zamiast zająć się kwestyą nabycia kolei na skarb, oświadczyły się już przeciw następstwom takiego kroku, a tylko sejm pruski okazał się gotowym do ofiar. Oczywiście, że organ rządowy omija tę okoliczność, iż dla sejmu pruskiego Prusy i Niemcy są synonimami; ale inaczej rzecz się ma z małemi państwami, które zniknąć mają nie tyle w Niemczech co w Prusach. Prusy więc dokonają przemiany kolei, a innym krajom musi być zostawione, czy pójdą za tym przykładem albo nie.

Inaczej się zapatruje na tę kwestyę *Germania*, która występuje przeciw niedostateczności ustaw zabezpieczających prawa akcyonaryuszów i przeciw oszustwom popełnianym przez wielu posiadaczy konsensów. „Nietylko na religijnem polu, powiada ona, zaszedł w ciągu ostatnich lat sześciu smutny przewrot stosunków, bo także na handlowem, na polu komunikacyi i całego obrotu przemysłowego po pozornym rozkwicie nastał stanowczy spadek. Pięć miliardów, dar Danaów, jakiego jeszcze nie było, stworzył epokę *gründerstwa*, a ta sprowadziła *krach*, pod którego naciskiem dziś jeszcze handel i ruch leżą przygniecione.“ Rozwodzi się dalej szeroko nad owocami komisyi ustanowionej do zbadania złego, która spisała badania swoje w czterech tomach *in folio* o 902 stronnicach, a te złożone zostały jako „cenny materyał“. Z całych rozpraw teraźniejszych okazało się to, co powiedział niegdyś minister Delbrück: „Nie można głupcom zabraniać pozbycia się pieniędzy.“

Wychodzący w Chur w Szwajcaryi *Bündner Tagblatt*, dziennik kantonalny kantonu Grisons (Graubünden) napisał świeżo w artykule p. t. „Zeznanie królewskie,“ że z ostatniej mowy tronowej Wiktora Emanuela wykazuje się, iż podstawą budowy kolei św. Gotarda jest tajne przymierze między Niemcami a Włochami, którego celem rewizya karty Europy i zniweczenie niepodległości Szwajcaryi. Takiego wniosku nie mogliśmy wysnuć z mowy tronowej, ale kiedy toczyły się układy między Niemcami, Szwajcaryą a Włochami o budowę kolei przez górę św. Gotarda, oceniliśmy zarówno polityczną jak handlową doniosłość tej kolei, a mianowicie, że szło o związki Niemiec z Włochami na najbliższej drodze, w miejscu, gdzie Szwajcarya jest najwęższą; między obu państwami kolej ta będzie główną handlową i może być militarną drogą z Niemiec do Włoch, a w razie przymierza obu tych państw, Szwajcarya byłaby tylko etapem wypoczynkowym. Kolej ta ogromne też pochłonęła pieniądze i przerachowano się przy układaniu jej kosztorysu o 110 milionów franków. W maju ma się odbyć w Bernie narada trzech rządów uczestniczących w tej budowie.

Izba deputowanych we Francyi zajmuje się sprawdzaniem wyborów i czeka tylko na sprawozdanie komisyi nad wnioskiem Raspaila o amnestyę dla deportowanych. Legitymiści i bonapartyści zarzucają Izbie stronność w sprawdzaniu wyborów. Rząd chciałby sprawę reformy municypalnej odłożyć na czas po feryach wielkanocnych.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego uchwalono w drugiem czytaniu ustawę o tytule indyjskim królowej Wiktoryi. Przeciwnicy tego tytułu nie mogą się zgodzić na formę i w tem leży przewaga ministerstwa, a tajemnica, jaka osłania pobudki rządu w tej sprawie, osłabia także opór stawiany temu tytułowi. Wykazał też Granville, że kiedy jeden z ministrów tłumaczył tytuł względami na Rosyę, jako sąsiadkę posiadłości angielskich w Azyi, inny minister uważał tytuł ten za sprawę osobistą.

Rzadko nam przychodzi zajmować się sprawami duńskiemi. Przed miesiącem wyłuszczyliśmy w artykule wstępnym stanowisko Danii wobec jej sąsiadów ze względu na obrady sejmu o uzbrojeniu. Sejm został 29go marca zamkniętym a nazajutrz rozwiązanym, nie uchwaliwszy ustawy finansowej, gdyż Izba niższa odrzuciła równością głosów za i przeciw, dwa działy budżetu, jeden na sprawienie nowych armat, drugi, wydatek na wsparcie nauczycieli wiejskich. Wszelako kwestya uzbrojenia jest ciągle powodem nieporozumień rządu z Izbą niższą.

Układy między fmpor. bar. Rodiczem a Turkami prowadzone są dalej, ale już z udziałem księcia Czarnogórskiego, a przywódzcy powstańców mają być do tych układów wciągnięci, bar. Rodicz bowiem jakby w ich imieniu działał. Jak do *Polit. Correspondenz* piszą z Dubrownika, powstańcy Soczyca, Zimunicz i Pawłowicz mają przybyć w poniedziałek do Grahowa, gdzie mają się rozmówić z delegatami ks. Mikołaja, a we środę albo we czwartek przybędą do Sutoryny dla widzenia się z jenerałem Rodiczem. Ten obrót rzeczy nie podoba się Serbom i może sprowadzi kryzys gabinetową, a w ogóle podkopuje powagę ks. Milana, którego Turcya i Austrya ignorują.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 1 kwietnia. Poseł Chrzanowski przedłożył dzisiaj wniosek, aby sejm wezwał rząd o założenie w Krakowie szkoły górnictwa.

Wiedeń 1 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza kilka ustaw sankcyonowanych, a między niemi ustawę tyczącą się zaliczek i wsparć dla cierpiących niedostatek w Galicyi, następnie ustawę tyczącą się wypuszczenia oprocentowanych obligacyj rentowych.

Praga 31 marca. W sejmie interpelował poseł Russ namiestnika, czy nauczyciele szkoły Jezuitów w Mariaschein mają przepisaną kwalifikacyę, czy szkoła ta bywa zwiedzaną urzędownie, i czy uczniowie składają egzamina publiczne i z jakim skutkiem. Preliminarz krajowy na r. 1877 wykazuje w wydatkach 5,685,340 zł., w dochodach 703,418 zł. Celem pokrycia niedoboru 4,981,922 zł., wnosi komisya, aby wziąć 70,000 zł. z reszt kasowych funduszu krajowego i zezwolić na dodatek 26 cnt. do 1 zł. podatków stałych.

Linz 31 marca. Sejm przyjął wniosek o zakładaniu ksiąg gruntowych w Austryi Górnej, oraz o uregulowaniu Dunaju i Anizy w trzech punktach na pograniczu między Austryą Dolną a Górną.

Petersburg 31 marca. Doniesienia dzienników o zmianach w rządzie krajem zaprzeczone są ze strony kompetentnej jako zmyślone.

Wersal 31 marca. Izba unieważniła wybór deputowanego legitymisty Larochejacquelein.

Kursa. Wiedeń 1 kwietnia, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 66·75 — Renta srebrna 69 75 — Losy z r. 1860 109 90 — Akcye Banku Narod. 870.— Akcye kredytowe 156·75 — Londyn 116·40 — Srebro 101·40. — Napoleony 9 29 Lombardy 102 25. Losy z r. 1864 131·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 187·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 106·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 36·75 Losy tureckie 20·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 75·—.— Losy premiowe węgierskie 71·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 107·50·— Akcye kolei półn. zach. austr. 136·—. — Akcye franko-węgier. 34·— — Akcye franko-austr. 16·50. — Marki 57·20 Ruble 151·25.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 1 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 70½	1 72½
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56¾	0 57¾
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 43	5 51
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 25	9 40
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 50	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 32	11 50
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 25	85 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	186 —	189 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	125 —	128 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla ziem. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 —
Wiedeń 31 Marca.		
5% zjed. dług państ. bank.	66 15	66 30
5 „ „ „ srebr.	69 60	69 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 75	76 50
„ „ „ galicyjskie	85 —	85 25
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 90	97 10
4 „ galicyjskie	7[illegible] —	— —
5 „	85 25	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 —	92 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 75	135 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	237 —	239 —
„ „ „ 1854 .	103 75	104 25
„ „ „ 1860 .	109 50	110 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 50	131 —
„ prem. pożyczki węg.	71 —	71 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	160 50	161 —
„ żeglugi parowej na Dunaju .	[illegible] 75	[illegible] 25
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 75	30 25
„ hr. St. Genois . .	27 75	28 50
„ miasta Budy . . .	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 —	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	20 —	20 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	869 —	871 —
Zakładu kredytowego . .	155 25	155 75
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1792	1797
„ rządowej fr. a. . .	267 50	268 50
„ zachod. c. Elżbiety .	151 —	152 —
„ Południowej	100 50	100 75
„ Galicyjskiej	186 25	186 75
„ Czerniowieckiej . . .	122 50	123 50
„ Albrechta	35 50	38 —
„ węg. półn.-wschod. .	103 —	107 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 50	116 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	106 —	107 —
„ Koszycko-Bogumił. .	103 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	99 —	100 —
„ Cisańskiej	196 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	36 50	37 —
„ austryack. półn.-zach.	133 —	134 —
„ Franciszka Józefa .	133 50	134 50
Banku anglo-austryackiego	67 —	67 25
Zakładu Kredytowego węg.	125 25	125 50
Banku franko-austryackiego	16 —	16 50
„ franko-węgierskiego .	34 —	34 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 —	52 —
„ galicyjsk. hipotecznego dla obrotu ogólnego .	75 75	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 75	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	70 —
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867 .	139 —	139 50
„ południowa St. 500 fr.	109 —	109 25
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	9[illegible] —	98 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	102 —	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	90 —	92 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	93 75	94 25
Emissya II. . . .	91 50	92 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	75 25	75 75
Emissya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	63 75	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę .	$5\ 46^{50}$	$5\ 47^{50}$

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	$9\ 29^{50}$	$9\ 30^{50}$
Suweryny angielskie . . .	11 70	11 73
Imperyały rosyjskie . . .	9 46	9 51
Srebro	101 50	101 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 31 marca		
Dukat holenderski . . .	5 32	5 42
„ cesarski	5 40	5 50
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 52
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy	1 60½	1 52
Talar pruski	1 70½	1 72
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	89 40	90 10
Obligi indemn. bez kuponów	85 —	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	185 —	187 —
„ „ lwowsko-czern.	125 —	127 —
„ banku hipoteczn. gal.	232 50	235 —

Warszawa 30 mar.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 60	96 90
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	108⅝	— —
„ „ nowe . . .	93 65	93 95
kupon . . .	136⅛	— —
„ likwidacyjne . . .	82 65	82 95
kupon . . .	0,132⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	117 50	18 50
„ „ łódzka	100 50	01 50

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.